

Małgorzata Chudzikowska-Wołoszyn

"Liber manualis" księżnej Dhuody z Septymanii (ok. 803-843) jako instrukcja i świadectwo kontemplacji Boga

Studia Warmińskie 49, 341-357

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Małgorzata Chudzikowska-Wołoszyn
Wydział Humanistyczny
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

Liber manualis* księżnej Dhuody z Septymanii (ok. 803–843) jako instrukcja i świadectwo kontemplacji Boga

Słowa kluczowe: Dhuoda z Septymanii, literatura karolińska, historia literatury wczesnośredniowiecznej, *speculum principis*, literatura parenetyczna.

Key words: Dhuoda of Septimania, Carolingian literature, history of early medieval literature, *speculum principis*, paraenetic literature.

Schlüsselworte: Dhuoda von Septimaniien, karolingische Literatur, Literaturgeschichte des frühen Mittelalters, *Speculum principis*, paränetische Literatur.

Boże najwyższy, stwórcy światła, gwiazd kierowniku, wieczny Królu, Święty, dopełnij łaskawie tego, czego się podjęłam, Chociażem ciemna, błagam, zechciej sprawić, bym rozpoznała i osiągnęła to, co Ci się podoba, teraz i na wieki właściwą drogą podążała¹.

Proemium. Gdy źródła milczą

Historykowi zajmującemu się dziejami karolińskiej kultury Dhuoda z Septymanii przysparza niemało strapień. Czy bowiem za historyczną można uznać postać, której nie potwierdza nawet w najbardziej lapidarny sposób żąd-

Adres/Adresse/Anschrift: dr Małgorzata Chudzikowska-Wołoszyn, Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie, ul. Kurta Orbitza 1, 10-725 Olsztyn, m.chudzikowska@uwm.edu.pl

* Niniejszy artykuł został zaprezentowany (w wersji skróconej) na konferencji naukowej – *Kobieta i Bóg* – zorganizowanej przez Instytut Badań Literackich PAN, która miała miejsce w Warszawie 20–21 maja 2010 r.

¹ Dhuoda, *Epigrama operis subsequentis*, tłum. J. Strzelczyk, w: J. Strzelczyk, *Pióro w wątlonych dłoniach. O twórczości kobiet w dawnych wiekach. Początki (od Safony do Hroswity)*, Warszawa 2007, s. 358. Por. M. Thiébaux (red.), *Dhuoda. Handbook for her warrior son. Liber manualis* (dalej *LM*), Cambridge Medieval Classics 8, Cambridge 1998, s. 42–44: „Deus, summe lucis conditor, poli siderumque auctor, rex aeternae, agius, hoc a me coeptum tu perface clemens. Quanquam ignara, ad te perquiro sensum, ut tua capax placita perquiram, praesens et futurum tempus curram aptum”.

ne źródło historiograficzne? O istnieniu Dhuody zaświadczyć może jedynie pozostawione przez nią dzieło. Niezwykle oryginalny, przeniknięty erudycją i duchowością podręcznik matczynych rad – *Liber manualis Dhuodane quem ad filium suum transmisit Wilhelmum*². Dosłowne tłumaczenie utworu to – *Podręcznik Dhuody, który (ona) posłała do swego syna Wilhelma*. Oryginalność i unikatowość dzieła, jak się okazuje, nie musi zawsze wpływać – tylko i wyłącznie – na korzyść autora. Wielce pozytywne cechy, które wyróżniały piarstwo Dhuody, na pewien czas stały się niestety także i jej przekleństwem. Epoka, w której przyszło żyć księżnej była czasem wyzutym z oryginalności myśli i idei. Wprawdzie nasza bohaterka żyła w okresie ożywienia intelektualnego i zainteresowania kulturą, ale ta nie stawała się udziałem kobiet. Odrodzenie karolińskie zainicjowała nieliczna garstka wysokich urzędników królewskich skupionych na akwizgrańskim dworze. Kultura karolińska ewoluując wykreowała kilka pokoleń. Jednak bez względu na to, czy była reprezentowana przez imitatorów, czy spekulatywne i racjonalne umysły, zawsze zarezerwowana była tylko dla mężczyzn. W tym kontekście sylwetka Dhuody może być poddana w wątpliwość – niepotwierdzona w źródłach, niepasująca do swych czasów, nad wyraz nieszablonowa. W efekcie, w dziejach nauki zrodziła się hipoteza, że *Liber manualis* to „podróbka”. Założono, że jakiś ambitny karoliński intelektualista wcielił się w rolę fikcyjnej matki-autorki w celu poćwiczenia warsztatu retorycznego³. Ten dość kontrowersyjny problem atrybucji *Podręcznika* radykalnie zamknął w roku 1975 Pierre Riché. Jego wydanie dzieła Dhuody przyczyniło się do ostatecznego sformułowania zaszczytnej oceny osiągnięć Dhuody i – to co najważniejsze – uznania ich za rzeczywiste.

***Caritas coniugalis et caritas materna,* czyli Dhuody dążenie do spełnienia**

Analiza *Podręcznika* nie przynosi żadnych wskazówek autobiograficznych o autorce. Księżna milczy na temat swego rodowodu. Odtworzenie najwcześniejszych lat życia arystokratki leży więc w sferze hipotez. Historycy

² Dzieło Dhuody z Septymanii zachowane zostało w postaci trzech manuskryptów – rękopis *P* datowany na X w., rękopis *P* pochodzący z XVII w. i ostatni – *B* – manuskrypt katalońskiego pochodzenia, którego powstanie można datować pomiędzy IX i X w. Współczesne edycje dzieła to: E. Bondurand (red.), *L'education carolingienne: Le Manuel de Dhuoda (843)*, Paris, Nîmes 1887; P. Riché (red.), *Dhuoda, Manuel pour mon fils*, Paris 1975; M.E. Bowers (red.), *The Liber Manualis of Dhuoda: Advice of a Ninth-Century Mother to her Son*, University Microfilms International, Ann Arbor 1977; M. Thiébaux (red.), *Dhuoda. Handbook for her warrior son. Liber manualis*. Wszystkie odniesienia do tekstu zamieszczone w poniższym artykule pochodzą z edycji M. Thiébaux.

³ Więcej na temat hipotetycznej fikcyjności Dhuody zob. J. Strzelczyk, *Pióro w wątych dłoniach*, s. 373–374.

zakładają, że urodziła się po roku 800, być może około roku 806⁴. Istnieją przypuszczenia wiążące jej rodowód z Frankami austrazyjskimi⁵. Część uczonych skłania się ku uznaniu jej za Akwitankę⁶. Jeszcze inni są zdania, że mogła być spokrewniona z jakimś wizygockim rodem⁷. Nie może być natomiast żadnych wątpliwości co do arystokratycznego pochodzenia Dhuody. Polityczne, czyli „korzystne” małżeństwo, którym została połączona ze szlachetnie urodzonym Bernardem, kuzynem Karola Wielkiego, stanowczo potwierdza ten pogląd.

Topos skromności nie pozwolił karolińskiej pisarce wypowiedzieć się w dziele o sobie samej. Wiedzioną naturalnym i instynktownym poczuciem zależności patriarchalnej bez umiaru gloryfikowała z kolei ród męża. Z wielką i nieudawaną dumą wspominała o swym małżeństwie i macierzyństwie. Rola matki i żony niewątpliwie ją wzmacniała. Zaraz na początku *Praefatio* Dhuoda z ogromną dokładnością podała datę zawarcia swego związku małżeńskiego z komesem pałacowym Ludwika Pobożnego – margrabią Bernardem z Septymanii. Wydarzenie to miało miejsce 29 czerwca 824 r. Markiza zaznacza, że tego dnia „została szczęśliwie oddana jako prawowita małżonka swemu panu”⁸. O Dhuodzie źródła milczą, o Bernardzie – przewrotnie – wypowiadają się nieprzerwanie. Komes Ludwika Pobożnego, wywodzący się z zaszczytnego rodu Wilhelmidów, był bezwzględny skandalistą i karierowiczem. Przez kronikarzy został nazwany człowiekiem pozbawionym honoru⁹. Moźni cesarstwa zbulwersowani byli obłudną kalkulacją, która cechowała polityczne decyzje Bernarda. Dodatkowe pogłoski o rzekomym romansie markiza z piękną cesarzową Judytą¹⁰ podsycaly tylko istniejący od dawna antagonizm. Bernard posiadał tytuł margrabiego Septymanii, krainy, która była przygraniczną marchią

⁴ Tego zdania jest M. Thiébaux. Por. M. Thieubax, *Introduction*, w: *Dhuoda, Handbook for her Warrior Son, Liber Manualis*, s. 9.

⁵ Ma za tym przemawiać typowo germańskie imię Dhuody. Ibidem, s. 8.

⁶ Ibidem.

⁷ J. Strzelczyk, *Pióro w wątych dłoniach*, s. 351.

⁸ Tłumaczenie tekstu *Liber manualis* zamieszczone w niniejszym artykule pochodzi od autorki. Por. *LM, Praefatio*, s. 48: „Anno feliciter, Christe propitio, XI, domno nostro Ludovico condam fulgente in imperio, concurrente V, III Kalendarum iulii diem, in Aquisgrani palatio, ad meum dominum tuumque genitorem Bernardum legalis in coniugio accessi uxor”.

⁹ Por. Paschasius Radbertus, *Epitaphium Arsenii, seu vita venerabilis Walae abbatis Corbeiensis in Gallia*, w: *PL* 120, 1615B.

¹⁰ Judyta Bawarska była drugą żoną Ludwika, gdy w roku 818 poślubiła czterdziestoletniego cesarza miała niespełna trzynaście lat. Niestety, nad wyraz bigoteryjny i apatyczny małżonek zaniedbywał piękną i atrakcyjną córkę hrabiego Welfa. Młodej cesarzowej zaimponował przebywający na akwizgrańskim dworze ekscentryczny hrabia z Septymanii. Romans Judyty i Bernarda przebiegał w atmosferze skandalu i zakończył się głośnym w całym cesarstwie procesem z roku 831. Zarówno Judyta, jak i Bernard wyszli z niego bez szwanku. Po żarliwym zapewnieniu o niewinności, które cesarzowa złożyła na Biblię, publicznie oczyszczono parę ze stawianych im zarzutów. Warto nadmienić, że legendy uznają Karola Łysego za syna Bernarda.

imperium karolińskiego. Zmysł polityczny i status rodzinny¹¹ zaprowadził go wprost do cesarza Ludwika, na dwór w Akwizgranie. Szybko stał się zaufanym doradcą imperatora, preceptorem jego najmłodszego syna – Karola. W czasie, gdy Bernard realizował swe pasje polityczne, świeżo poślubiona małżonka Dhuoda odesłana została do twierdzy Uzès, leżącej na południu Francji¹². W imieniu męża sprawowała funkcje nadzorcze nad położonymi setki mil od Akwizgranu posiadłościami. Swoje obowiązki księżna wypełniała lojalnie. Była bezwarunkowo oddana mężowi i tym samym wiernie wpisywała się w realia rządzące wczesnośredniowieczną wspólnotą patriarchalną. Dwa lata po ślubie Dhuoda urodziła syna Wilhelma¹³, najprawdopodobniej w Akwizgranie, gdzie przebywała, towarzysząc mężowi. W roku 841 na świat przyszedł drugi syn księżnej, nazwany na cześć ojca – Bernardem. Macierzyństwo było życiowym spełnieniem i misją karolińskiej arystokratki. W całym dziele odnajdujemy silny nacisk na kwestie związane z rodzicielstwem. W stosunku do dzieci Dhuoda bardzo otwarcie i żarliwie wyrażała swą miłość¹⁴. W tym samym czasie, gdy markiza Septymanii urodziła drugiego syna, imperium dotknięte zostało sporami dynastycznymi. Cztery synowie Ludwika walczyli o prawo do sukcesji¹⁵. Wpływowi możni lawirowali pomiędzy frakcjami, chcąc uzyskać dla siebie jak największe pozycje i znaczenie. Rozchwiany politycznie był także Bernard. W obliczu kryzysu stał się niestety ofiarą własnych ambicji. Z racji zdradzieckich poczynań i wiarołomstwa musiał spodziewać się najgorszej kary. Przewidując bieg wypadków zdecydował się na włączenie do politycznej gry swych dwóch synów – piętnastoletniego wówczas Wilhelma¹⁶ i kilkumiesięcznego Bernarda¹⁷, których już na zawsze miał odebrać matce.

¹¹ Ojciec Bernarda, Wilhelm z Gellony, był synem hrabiego Thierry i Aldany, córki Karola Młota. Karol Wielki mianował go księciem Tuluzy i margrabią Septymanii.

¹² *LM Praefatio*, s. 49–50.

¹³ *Ibidem*, s. 48.

¹⁴ Zwracając się do Wilhelma, każdorazowo dobierała bardzo czułe słowa o silnym ładunku emocjonalnym, jak choćby: „[...] desideratissime fili Wilhelme”, por. *LM III*, 2, s. 88, a także „[...] o mi fili Wilhelme pulchre et amabilis”, por. *LM I*, 2, s. 68.

¹⁵ Spory o imperialną schedę toczyły się pomiędzy Lotarem, Pepinem z Akwitanii, Ludwikiem Niemieckim i najmłodszym synem Ludwika Pobożnego – Karolem Łysym. Nieporozumienia między braćmi zaczęły narastać po roku 818, w którym cesarz Ludwik ogłosił *Ordinatio imperii*. Na mocy tego dokumentu najstarszy syn władcy – Lotar – stawał się jedynym sukcesorem cesarskiego tytułu.

¹⁶ Wilhelma – w roku 841 – Bernard oddał jako dożywotniego zakładnika po bratobójczej bitwie cesarskich synów, która rozegrała się 25 czerwca pod Fontenay-en-Puisaye w pobliżu Auxerre. W ten sposób mógł, choćby na pewien czas, liczyć na łaskę i wielkoduszność zwycięskiego Karola Łysego.

¹⁷ Bernard junior został zabrany z Uzès przez biskupa Elefanta, który działał z polecenia margrabiego. Ojciec musiał obawiać się o życie swego najmłodszego spadkobiercy. Starszy syn Wilhelm już znajdował się w rękach Karola Łysego. Dhuoda aż do swej śmierci nie poznała imienia młodszego syna. W chwili gdy kilkumiesięczne dziecko zostało jej odebrane, nie nosiło jeszcze imienia, jego nadanie leżało tylko i wyłącznie w gestii ojca, który – w rzeczonym przypadku – permanentnie przebywał poza rodzinnymi włościąmi.

Decyzje męża Dhuoda przyjmowała z pokorą i pełnym oddaniem. Wbrew oczekiwaniu współczesnego odbiorcy, księżna akceptowała wszystkie przedsięwzięcia Bernarda, jak zresztą przystało na wczesnośredniowieczną żonę i matkę. Po rozstaniu z dziećmi zdecydowała się na napisanie księgi rad zadeedykowanej starszemu synowi Wilhelmowi. Utwór podyktowany był tęsknotą. Wypełniła go ogromna miłość do Boga, dzieci i jednocześnie także do męża, o którym Dhuoda każdorazowo wypowiadała się w szlachetny i uniżony sposób¹⁸. Miłość małżeńska i macierzyńska (*caritas coniugalis et caritas materna*) – w odniesieniu do autorki dzieła – najwyraźniej stanowiły jedno¹⁹.

Religijność markizy Septymanii

W kontekście niniejszych rozważań ważne staje się przybliżenie religijnej sylwetki autorki *Liber manualis*. Wiek IX, w którym żyła Dhuoda był okresem wyjątkowo pomyślnym dla Kościoła. Reforma instytucji w służbie Bożego prawa, różnorodna działalność księży, mnichów, świeckich arystokratów, wszystko razem przyczyniało się do rozkwitu życia religijnego²⁰. Od VIII w. powstawało wiele szkół przyklasztornych, diecezjalnych, prezbiterialnych. Kształcono kler, który mógł później edukować także świeckich arystokratów. Wzrastała ilość skrytoriów i bibliotek.

Podręcznik nosi w sobie znamiona karolińskich reform w zakresie edukacji. Jego autorka jest żywym obrazem bardzo religijnej, średniowiecznej matrony. Doskonale reprezentowała świecką kulturę karolińską. Z ideą sztuk wyzwoionych musiała zapoznać się za pośrednictwem jakiegoś wykształconego duchownego. Oczywiście, reprezentując słabszą płęć, nie mogła doświadczyć obcowania z wiedzą w takim stopniu, w jakim mieli okazję czynić to duchowni na stałe przebywający w przyklasztornych szkołach, skrytoriach czy bibliotekach. Pomimo wszystko jednak, Dhuoda swe naukowe niewieście kompetencje zdołała wykorzystać maksymalnie. Niedostateczną, na miarę swych zdolności, dawkę *artes liberales* przyswoiła „łapczywie i zachłannie”, aby – w efekcie – spożytkować owoc swych studiów na przenikanie i interpretowanie tajemnic Pisma Świętego, w niczym nie ustępując, tym samym, swym męskim rówieśnikom.

¹⁸ Dhuoda kilkakrotnie napominała Wilhelma, że ma bezwzględnie kochać i szanować ojca. Por. *LM*, III, 2, s. 88. Bernarda nazywała, zgodnie zresztą z feudalnym zwyczajem, swoim panem. Por. także: *LM*, *Praefatio*, s. 48 i 50; *LM* III, 3, s. 80; *LM* III, 1, s. 84.

¹⁹ P. Veyn (red.), *Historia życia prywatnego. Od Cesarstwa Rzymskiego do roku tysięcznego*, t. 1, tłum. K. Arustowicz, M. Rostworowski, Wrocław–Warszawa–Kraków 2005, s. 507.

²⁰ G. Dagron, P. Riché, A. Vauchez (red.), *Historia chrześcijaństwa. Biskupi, mnisi i cesarze 610-1054*, t. 4, tłum. A. Kuryś, Warszawa 1999, s. 593.

Wczesnośredniowieczna pisarka z Septymanii należała do klasy tzw. *laici religiosi* – czyli pobożnych świeckich. Jej religijność ukształtowana była przede wszystkim na podstawie wnikliwej lektury i interpretacji Pisma Świętego. W *Liber manualis* odnajdujemy ponad trzysta cytatów i zapożyczeń, spośród których najwięcej odnosi się do Księgi Psalmów²¹. Dla społeczeństwa karolińskiego Biblia była skarbnicą wiedzy. Język Pisma Świętego można było odnieść do wszystkich doczesnych kwestii i problemów. Każdy aspekt teologii opierał się na czytaniu biblijnych tekstów. Według takiej metody postępowała także Dhuoda. Wszystkie admonicje wystosowane do Wilhelma, które odnosiły się do władzy, autorytetu czy społeczeństwa, oparła na osobistej interpretacji Biblii. Jej pojmowanie świata i religii zbudowane było na założeniu o wzajemnej relacji pomiędzy Pismem Świętym, życiem i zbawieniem. Marie Ann Mayeski nazwała ten średniowieczny wariant zależności „hermeneutycznym kręgiem”²². Karolińska literatka odnosiła tekst biblijny do swojego macierzystego kontekstu. Szukała w Piśmie Świętym zrozumienia dla społecznej rzeczywistości jej czasów.

Według Marie Ann Mayeski rozważania Dhuody w pewien sposób mogą nawet stanowić zapowiedź wszystkich współczesnych pytań zrodzonych w obrębie teologii wyzwolenia²³. Zmarły w roku 1996 jezuita Juan Luis Segundo, propagator teologii wyzwolenia, głosił, że interpretacja Biblii jest dyktowana poprzez utrzymujące się zmiany w naszej rzeczywistości, zarówno osobistej, jak i społecznej. Takie przekonanie towarzyszyło także metodzie interpretacyjnej Dhuody. Na każdym kroku używała konkretnych realiów ze swego życia, ażeby wydobyć praktyczne znaczenie biblijnego tekstu²⁴.

Teologia księżnej z Septymanii w bardzo dużym stopniu ukształtowana była znajomością *Reguły świętego Benedykta*, myśli św. Augustyna, dzieł Grzegorza Wielkiego i Izydora z Sewilli. Znała poezję Prudencjusza i Fortunata. Lektura *Podręcznika* dowodzi także, że sięgała do pism Hilarego z Poitiers. Inspirowała się rzymskim gramatykiem Donatem, którego zresztą sama nazywała poetą²⁵. Ze współczesnych sobie teologów karolińskich pisarka знаła twórczość Ambrożego Autperta, Alkuina, Paulina z Akwilei i Jonasza z Orleanu. W wielu miejscach *Liber manualis* przytaczała bądź parafrazowała cytaty ze wspomnianych autorów. Dla pisarki moralny rozwój człowieka powiązany

²¹ Edukacja karolińska rozpoczynała się od wnikliwej lektury Psalmów, na bazie których uczono się gramatyki łacińskiej.

²² M.A. Mayeski, *Dhuoda. Ninth Century Mother and Theologian*, Scranton 1995, s. 53.

²³ Ibidem, s. 53–54.

²⁴ Ibidem.

²⁵ *LM III*, 10, s. 112.

był z rozwojem intelektualnym²⁶. Wierzyła w ukrytą siłę napisanego słowa, które – jej zdaniem – pozwalało na „wyniesienie ducha”²⁷. Wiara Dhuody była bardzo głęboka, jednocześnie jednak posiadała niezwykle prosty przekaz. W sformułowanych przemyśleniach na temat religijności i miłości do Boga, pisarka ujawniała prostotę czy wręcz naiwną bezpośredniość. Skomponowany przez nią *Liber manualis* był obrazem jej wiedzy na temat moralności i teologii. Przeważały w nim osobiste przemyślenia aniżeli wiedza katechetyczna czy doktrynalna. Wprawdzie autorka umieściła w dziele podstawowe informacje na temat etymologii, liturgii, katechizmu, symboliki liczb i komputu²⁸, ale jednak nie odniosła się w żadnym miejscu do zawitych sporów dogmatycznych, które od VIII w. były trwale obecne w życiu religijnym imperium karońskiego²⁹. Frankońska pisarka wierzyła w miłość i miłosierdzie. Wierzyła, że na bazie chrześcijańskiej miłości zbudowany był cały świat i relacje międzyludzkie. Naczelną zasadą, którą się kierowała, i którą zarazem polecała synowi, umieściła w III księdze dzieła: „Kochaj wszystkich, ażeby wszyscy kochali ciebie”³⁰. Dhuoda z wielkim realizmem podchodziła do wyzwań chrześcijańskiego i świeckiego życia. Jej droga do zbawienia prowadziła przez głęboką miłość rodzinną, miłość macierzyńską³¹ i miłość względem drugiego człowieka. Czytelnikowi ujawnia się w postaci hieratycznej madonny aż do śmierci poszukującej Boga.

W kręgu matczyńskich rad – chrześcijańskie moralizatorstwo autorki *Podręcznika*³²

Rok 841 był dla księżnej Septymanii początkiem wielu zmian i nowo otwartych rozdziałów. W marcu na świat przyszedł drugi syn arystokratki – Bernard. W tym samym czasie, z rozkazu ojca, z Uzès wyjechał piętnastoletni

²⁶ W *Liber manualis* zachęcała Wilhelma do kupowania książek, nakłaniała do nauki. Por. *LM, Incipit prologus*, s. 46.

²⁷ M.A. Mayeski, *Dhuoda*, s. 29.

²⁸ Komput był zbiorem danych koniecznych do budowy kalendarza świąt ruchomych. Por. P. Riché, *Życie codzienne w państwie Karola Wielkiego*, tłum. E. Bąkowska, Warszawa 1979, s. 202.

²⁹ W czasach panowania Karola Wielkiego szeroko dyskutowano nad problemem adopcjonizmu hiszpańskiego. Zaognione spory wewnątrz Kościoła wywołała także sprawa wokół formuły *Filioque*. Dodatkowo w połowie IX w. pomiędzy duchownymi trwały kontrowersyjne dysputy o predestynację.

³⁰ *LM III*, 10, s. 112: *Ama omnes ut ameris ab omnibus*.

³¹ K. Cherevatuk, *Speculum matris: Duoda's Manual*, *Florilegium* 10 (1988–91), s. 59.

³² Bardzo ciekawym studium na temat pedagogicznego aspektu *Liber manualis* jest praca J. Rysia, *Wychowanie moralne w rodzinie arystokratycznej w czasach karońskich w świetle Podręcznika dla syna Dhuody*, *Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie, Prace z Historii Oświaty i Wychowania* 201 (1999), s. 9–24.

Wilhelm, pierworodny syn Dhuody. Jego los zależał od politycznie zagrożonego ojca. Na przełomie lipca i sierpnia, posiadłość w Septymanii opuścił ostatni męski potomek rodu Wilhelmidów – niespełna kilkumiesięczny Bernard. Dhuoda, zdając sobie sprawę z tragicznego położenia męża i synów, podjęła decyzję o napisaniu niezwykle pomysłowego w treści i formie pożegnalnego listu. Dzieło charakterem przypomina parenetyczne zwierciadło³³. Jednocześnie jest także podręcznikiem i testamentem, ostatnią wolą samotnej, tęskniącej matki. W jedenastu księgach pisanych przemiennie prozą i wierszem, frankońska pisarka zawarła całą swoją wizję świata, którego centrum stanowił Bóg. Nakreśliła duchowy i moralny plan, który zaadresowała do starszego syna Wilhelma. Zdefiniowała w nim obowiązki syna, poddanego oraz członka chrześcijańskiej wspólnoty.

Swój osobisty *Podręcznik* markiza Septymanii spisywała przez dwa lata³⁴. Komponowanie utworu stanowiło dla niej pokrzepienie i nadzieję, było formą duchowej łączności, dzięki której mogła zrealizować się w roli matki, nauczycielki i wychowawczyni. Zasadniczym celem pisarstwa Dhuody były ambicje dydaktyczno-pastoralne. Redagowanie dzieła dawało jej możliwość podzielenia się ze swym pierworodnym synem przemyśleniami dotyczącymi tematów doczesnych i niebiańskich. Było próbą opracowania zbioru przepisów normujących zasady chrześcijańskiego postępowania. Dydaktyczne przesłanie dzieła karolińska autorka bardzo mocno zaakcentowała już w *Prologu* dzieła:

[...] niechaj stanie się dla ciebie miłym czytanie mojego dziełka i obyś z pomocą wszechmogącego Boga, dla własnego dobra, zrozumiał jego treść. Odnajdziesz w nim wszystko cokolwiek zechciałbyś poznać; znajdziesz także i zwierciadło, w którym bez wątpienia będziesz mógł dostrzec zbawienie swojej duszy, obyś odnalazł upodobanie nie tylko w życiu doczesnym lecz przede wszystkim w Tym, który ulepił cię z prochu³⁵: ponieważ dla ciebie Wilhelmie ponad wszystko ważne jest, abyś w każdym zajęciu tak dla siebie, jak również dla świata mógł być użytecznym. I czyń tak, abyś zawsze mógł przypodobać się Bogu³⁶.

³³ Dydaktyczny gatunek zwierciadła – *speculum* – początkami sięgający do V w. przed Chr. był bardzo popularny w okresie karolińskim. Dawał możliwość prezentowania modelowych, chrześcijańskich wzorców władców i możnych. Na przełomie VIII i IX w. zwierciadła pisali m.in. Alkuin, Smaragd, Jonasz z Orleanu i Seduliusz Szkot.

³⁴ *LM* XI, 2, s. 238.

³⁵ Rdz 2, 7: [...] wtedy to Pan Bóg ulepił człowieka z prochu ziemi [...].

³⁶ Por. *LM*, *Incipit prologus*, s. 48: „Licet sint tibi multa ad crescentium librorum volumina, hoc opusculum meum tibi placeat frequenter legere, et cum adiutorio omnipotentis Dei utiliter valeas intelligere. Invenies in eo quidquid in brevi cognoscere malis; invenies etiam et speculum in quo salutem animae tuae indubitanter possis conspicerere, ut non solum saeculo, sed ei per omnia possis placere qui te formavit ex limo: quod tibi per omnia necesse est, fili Wilhelme, ut in utroque negotio talis te exhibeas, qualiter possis utilis esse saeculo, et Deo per omnia placere valeas semper”.

Moralizatorskie rady pisarka rozpoczęła od podkreślenia wagi wierności, zaufania i czci należnej Bogu. Pierwsza księga wypełniona została wskazówkami dotyczącymi miłowania i poszukiwania Stwórcy. Tylko na drodze prowadzącej do Boga leżały, zdaniem karolińskiej erudytki, ziemskie sukcesy i powodzenie: „[...] godnie i właściwie czcząc Boga, zdołasz wznieść się na szczyt”³⁷. Przewodnią tezą zawartą w *Liber manualis* było przekonanie, że istnieje nierozzerwalna paralela pomiędzy niebem i ziemią. Autorka częstokroć nawiązywała do tej zależności. Realizowała zrównanie i pojednanie „zmiennego oblicza egzystencjalnej rzeczywistości z niezmiennym wiecznym porządkiem”. Odkryła mechanizm, zgodnie z którym mogła zrozumieć polityczne wydarzenia epoki³⁸. Wystarczyło tylko przetransponować je do kontekstu biblijnego. Dhuoda wypracowała tutaj bardzo przydatne dla siebie *continuum*, na mocy którego biblijni przodkowie, a także dawni członkowie jej rodziny, stawali się modelowymi wzorcami dla współczesnych jej arystokratów³⁹. Pisarka traktowała Pismo Święte jako żywą i aktywną obecność Boga. Kierując się paralelami, księżna porównała ziemski autorytet ojca do autorytetu Boga Ojca obecnego w Trójcy świętej. W świetle tej synchroniczności, napominała Wilhelma, aby szacunek wobec ojca rodziny był niekwestionowany. Solidarność rodowa stawiana była przez nią nawet ponad posłuszeństwem okazywanym suwerenowi. Frankońska arystokratka wierzyła tutaj w zbawcze działanie posłuszeństwa. Cała trzecia księga zdominowana była radami dotyczącymi czci. Księżna szczegółowo informowała syna, w jakiej kolejności i z jaką mocą ma okazywać unizoność wobec śmiertelników. Oczywiście w jej rozważaniach pokora względem Boga była najważniejsza i nieograniczona⁴⁰. Na drugim miejscu nawoływała do lojalności należnej ojcu rodziny⁴¹, później akcentowała cześć w stosunku do monarchy i ostatecznie respekt, którym darzyć się powinno duchownych⁴². Tak ustanowiona hierarchia, w ocenie Dhuody, była naturalnym porządkiem rzeczy, którego przestrzeganie gwarantować miało ład i szczęście. Księżna jawi się nam tutaj niczym bohaterska idealistka. Namawiała do realizowania wzniosłych celów, wierzyła w odkupienie win i nie traciła nadziei. Mamy wrażenie, że odnalazła antidotum na ogromny kryzys, który

³⁷ *LM*, I, 1, s. 58: „[...] illa semper perquiras ubi cum dignis et abtis Deumque diligentibus, ad certum possis scandere culmen, [...]”.

³⁸ M.A. Claussen, *Fathers of Power and Mothers of Authority: Dhuoda and the Liber Manualis*, *French Historical Studies* vol. 19, 3 (1996), s. 794.

³⁹ M.A. Mayeski, *Dhuoda*, s. 48.

⁴⁰ „On zawsze jest tu i teraz, trwał w czasach minionych, trwa w obecnych i przyszłych, uważa się, że u Niego jest wszystko co trzeba. A i to w zestawieniu z Nim przepada, gdy on mówi: Jestem Alfą i Omega i Ja jestem, który jestem”. Por. *LM* I, 2, s. 60.

⁴¹ *LM* III, 2, s. 88.

⁴² *LM* III, 11, s. 122.

dotknął jej kraj i najbliższe dla niej osoby. Wbrew wszystkiemu podpowiadała Wilhelmowi: „Kochaj wszystkich”⁴³.

Moralizatorstwo Dhuody nie opierało się na dokuczliwym i natrętnym napominaniu. Dalekie było od straszenia, ostrzegania czy prezentowania domniemyanych piekielnych kar. I to wszystko w czasach, w których Bóg jawił się trwożliwym poddanym pod postacią karcącego i surowego sędziego. Autorka *Liber manualis* wypracowała odmienną metodę, którą można nazwać „łagodnym nauczaniem”. Postępując zgodnie z zamierzonym przez siebie algorytmem, dobrodusznie, ale i metodycznie udzielała rad i napominała. Przede wszystkim zachęcała syna, ażeby trwał w nieustającym czytaniu i modlitwie⁴⁴, modlitwie żarliwej i pokornej⁴⁵, którą nazywała „krzykiem serca”⁴⁶. Instruowała Wilhelma jak się modlić i za kogo⁴⁷. Przekonywała do pobożności pozaliturgicznej. W jej ostatecznych rozważaniach prawdziwa wiara oparta była jednak nie tylko na modlitwie oraz ciągłym czytaniu i interpretowaniu Biblii, stawała się kompletną dopiero, gdy włączano do niej działanie. W *Liber manualis* czytamy: „[...] obyś przez myślenie, mówienie i działanie uwierzył, że Ten, który jest nazywany Bogiem może trwać na wieki”⁴⁸. I dalej podobnie: „Módl się ustami, krzycz sercem, proś działaniem, aby Bóg zawsze tobie spieszył z pomocą dniami i nocami, w każdej godzinie i w każdym momencie”⁴⁹. Dhuoda wskazywała więc na trzystopniowy proces mający prowadzić do autentycznej wiary, która nie polegała tylko na rozumieniu Boga, ale przede wszystkim na trwaniu w ciągłym związku z Boską rzeczywistością⁵⁰. Matka inspirowała więc syna do podejmowania czynów zgodnych z chrześcijańskim nauczaniem. Namawiała do miłosierdzia wobec bliźnich, które objawiało się poprzez rozdawanie jałmużny⁵¹, jak również poprzez sprawiedliwe, prawe i pobożne uczynki⁵².

⁴³ LM III, 10, s. 112: „Ama omnes ut ameris ab omnibus”.

⁴⁴ LM VIII, 1, s. 196.

⁴⁵ LM II, 3, s. 76.

⁴⁶ LM II 3, s. 78: „Ora ore, clama corde, roga opere”.

⁴⁷ Cała księga VIII poświęcona jest kwestii modlitwy. W kolejnych rozdziałach Dhuoda prosiła Wilhelma o duchowe wsparcie dla kapłanów, biskupów, magnatów i seniorów (rozdział 3, 4, 5, 6). Ze szczególnym naciskiem podkreślała wagę modlitwy w intencji rodzzonego ojca (rozdział 7). Nalegała, ażeby nie zapominał o tak ważnej modlitwie za wszystkich zmarłych (rozdział 10, 14, 16). W księdze X błagała wreszcie, ażeby modlił się za nią samą (rozdział 4).

⁴⁸ LM I, 5, s. 64: „[...] bene cogitando, bene loquendo, bene operando, sine fine posse credas manentem ipsum qui dicitur Deus”.

⁴⁹ LM II, 3, s. 78: „Ora ore, clama corde, roga opere, ut tibi Deus succurrat semper diebus et noctibus, oris atque momentis”.

⁵⁰ M.A. Mayeski, *Dhuoda*, s. 53.

⁵¹ LM IV, 9, s. 162.

⁵² Ibidem, s. 136–138.

Tak skomponowany poradnik miał zbudować w adresacie przekonanie, że celem i sensem życia jest naśladowanie Chrystusa. Autorka pragnęła, aby jej piętnastoletni syn poszedł śladem Bożego Syna, stał się Jego uczniem⁵³; postępował szlachetnie, poświęcał się, wybaczał, a nawet cierpiał. Księżna zaangażowała się przede wszystkim w realizowanie teologii praktycznej. Całemu dziełu przyświecał cel soteriologiczny. Zostało ono zaplanowane z myślą o zbawieniu Wilhelma. Miało dać odpowiedź na pytanie – jak osiągnąć zbawienie⁵⁴?

Mistycyzm Dhuody

Zawartość *Liber manualis* nie sprowadza się tylko i wyłącznie do sumarycznego zbioru zasad i wskazówek, które matka-nauczycielka pieczołowicie starała się zamknąć w podręcznikowej formie. Dzieło zyskuje na znaczeniu i nabiera indywidualnych cech poprzez bardzo subiektywne zaangażowanie autorki. Partie instruktażowe utworu zostały wzbogacone osobistymi rozważaniami i opisem kontemplacji. Glenn Olsen nazwał *Podręcznik Dhuody* świadectwem pierwszej medytacji na temat właściwej duchowości⁵⁵.

W każdym rozdziale dzieła autorka wtajemniczyła czytelnika w swą bardzo intymną modlitwę. Wybrała intymną przestrzeń modlitwy, modlitwę serca, owoc głębokiej ascezy. Księżna zatapiała się w rozważaniach, jednoczyła z Bogiem w modlitwach uwielbiających, dziękczynnych, a także błagalnych. Wielbiła i interpretowała Absolut na wiele sposobów. *Liber manualis* to bardzo głębokie studium Pisma Świętego, które dla karolińskiej arystokratki było drogowskazem. Już samo czytanie Psalmów stanowiło formę modlitwy⁵⁶, budowało myśli, oceny i światopogląd. Psalm był gatunkiem umożliwiającym obcowanie człowieka z Bogiem. Stanowił – i stanowi nadal – ponadczasową lirykę konfesyjną, refleksyjną i poznawczą⁵⁷. Dla Dhuody, tak jak i dla większości ludzi żyjących w wiekach średnich, rzeczywistość była nierozzerwalnie powią-

⁵³ *LM XI*, 2, s. 238 oraz VII, 1, s. 190.

⁵⁴ „Od pierwszej linijki tej książeczki aż do ostatniej sylaby, poznaj to, co zostało zapisane dla twojego zbawienia”. Por. *Liber manualis X*, 1, s. 218.

⁵⁵ G.W. Olsen, *One Heart and One Soul (Acts 4:32 and 34) in Dhuoda's „Manual”*, Church History, vol. 61, 1 (1992), s. 33.

⁵⁶ R. Pernoud, *Kobieta w czasach katedr*, tłum. I. Badowska, Warszawa 1990, s. 53.

⁵⁷ Współczesna pisarka Anna Kamińska podczas swoich rozważań na temat Biblii, w ten sposób podkreślała poznawcze walory Psalmów: „[...] Teologia i antropologia *Psalmów* – są ściśle ze sobą splecione. Zasada humanistów: poznaj samego siebie – na tym terenie musiałyby brzmieć: poznaj siebie, poznając Boga”. Por. A. Kamińska, *Na progu słowa. Siedem wykładów o poezji i „Biblii”*, Poznań 2004, s. 65. Dhuodę od Kamińskiej dzieli dziesięć wieków, okazuje się jednak, że kolejne, kroczące śladami Dawida pokolenia, wciąż na nowo i niezmiennie poszukują w Biblii odpowiedzi na pytanie o miejsce człowieka w dziele stworzenia.

zana z chrześcijaństwem i jednocześnie Biblią. Ona była więc układem, do którego odnoszono resztę ludzkości, na jej mocy ludzie mogli określić swój stosunek do innych⁵⁸. Karolińska autorka lekturę Pisma Świętego poddawała tzw. rozwiniętemu procesowi interpretacyjnemu. Rozpocynała oczywiście od prostego *lectio*, które w naturalny sposób przeistaczało się w *meditatio*. Medytacja z kolei – i tu rozpoczyna się trzeci, niezwykle ważny krok procesu – miała inspirować do kształtowania i rozwijania chrześcijańskiej świadomości, pomagać w wypełnianiu zobowiązań wobec Boga i ludzi. Ostatecznie więc proste w założeniu *lectio* nabierało wymiaru etycznego, prowadziło do doskonalenia człowieka, który własnym życiem świadczył o jedności ze słowem Bożym. Dhuoda zdaje się tutaj postępować zgodnie z nauką i wskazówkami Grzegorza Wielkiego, który powiedział, że tekst przeczytany, musi zostać przetworzony przez samego czytelnika⁵⁹.

Z osobistą interpretacją mamy do czynienia nie tylko w odniesieniu do Biblii. Autorka *Podręcznika* darzyła szczególną estymą *Regulę świętego Benedykta*. To właśnie Benedykt z Nursji rozszerzył naukę ascetyczną Jana Kasjana o poszukiwanie osobistej drogi człowieka do Boga. Tak zdefiniowane „poszukiwanie Boga” stało się – w konsekwencji – udziałem samej Dhuody, która w swym świeckim życiu realizowała monastyczne ideały. W *Liber manualis* kilkakrotnie parafrazowała ustępy ze zbioru przepisów cenobijnych świętego Benedykta. Na jej duchowość ogromny wpływ miał choćby VII rozdział *Reguły* traktujący o pokorze⁶⁰. Dhuoda zwracała się do pierworodnego syna słowami samego Benedykta: „Wilhelmie, czuwaj, upraszaj Go i módl się słowami krótkimi, niezmiennymi i czystymi”⁶¹. Księżna Septymanii w żarliwych medytacjach wciąż na nowo poszukiwała Boga i odkrywała Jego nieskończone tajemnice. Do osobistego poszukiwania nakłaniała także Wilhelma:

Ja i ty, synu, powinniśmy szukać Boga: istniejemy w jego woli, w Nim żyjemy, poruszamy się i jesteśmy⁶². Bez wątplenia także i ja, chociaż niegodna jestem i słaba niczym cień, tak jak potrafię szukam Go, szukam Jego pomocy i nieustannie proszę, ażebyś zdołała dowiedzieć się i zrozumieć. Jest mi to potrzebne, pod każdym względem⁶³.

⁵⁸ Por. J. Le Goff, *Kultura średniowiecznej Europy*, tłum. H. Szymańska-Grossowa, Warszawa 1970, s. 147.

⁵⁹ Grzegorz Wielki, *Moralia in Iob* 1, 33, 46. Por. także G.W. Olsen, *One Heart and One Soul*, s. 790.

⁶⁰ Do VII rozdziału *Reguły* — *De reverentia orationis* — Dhuoda nawiązała w trzecim rozdziale II księgi *Podręcznika*.

⁶¹ *LM* II, 3, s. 78: „Tu autem, fili Wilhelme, vigila, pete eum et ora in brevi et fixo puroque sermone”. Por. *Reguła świętego Benedykta z Nursji, O zachowaniu uszanowania podczas modlitwy*: „Modlitwa winna być krótka i czysta [...]” (tłum. Benedyktyni Tynieccy, Tyniec 1985, s. 96).

⁶² Dz 17, 28.

⁶³ *LM* I, 2, s. 60: „Quaerendus est Deus, fili, mihi et tibi: in illius nutu consistimus, vivimus, movemur et sumus. Certe et ergo, quanquam indigna fragilisque ad umbram, eum, ut valeo, quaero, et eius adiutorium, ut scio et intelligo, et indesinenter peto. Est etenim mihi valde per omnia necesse”.

Próbując zrozumieć relację z Bogiem, pisarka powoływała się na tzw. świętą matematykę. Symbolika liczb miała jej pomóc w odsłanianiu prawd duchowych. W świecie karolińskim uprawianie chrześcijańskiej numerologii było bardzo popularne. Stanowiło ono kontynuację tradycji augustyńskiej⁶⁴, w której „liczbowa” struktura rzeczywistości była niezwykle istotnym elementem całej nauki o relacji Boga do świata⁶⁵. Święty Augustyn głosił przekonanie, że w Bożym umyśle istnieją wzory rzeczy stworzonych. W ten sposób więc rzeczy istnieją w sobie samych, w swojej naturze i jednocześnie w bożych ideach⁶⁶. Poszukiwania numerologiczne porządku i przyczyny wszechrzeczy zainspirowane były starotestamentalną dewizą: „Ty wszystko urządziłeś według miary, liczby i wagi”⁶⁷. Dhuoda nadawała cyfrom specjalne, mistyczne znaczenia. Dowodziła, że jedną z dróg do pojęcia Bożej mądrości jest liczbowa interpretacja rzeczy stworzonych. Liczba była pojmowana jako zasada harmonii i proporcji zarówno w świecie, jak i w każdej rzeczy stworzonej⁶⁸. W chrześcijańskiej myśli średniowiecza pojawiła się platońska idea ładu całego kosmosu, zgodnie z którą reguły myślenia, liczby, proporcja, harmonia dźwięków i ciał niebieskich były odbiciem rozumności Logosu⁶⁹. Numerologiczny zmysł literatki przejawiał się w dokonywaniu najróżniejszych liczbowych interpretacji oraz wielu działań matematycznych. Niektóre fragmenty jej dzieła przypominają podręcznik rachunkowości. Z niezwykłą determinacją, typową dla poszukującego i niecierpliwego umysłu, autorka odkrywała choćby mistykę liczb ukrywających się w słowie *Deus*. W księdze pierwszej odnajdujemy następujące rozważania:

⁶⁴ Augustyn opowiadał się za studiowaniem numerologii w *De doctrina christiana* i *De musica*. O symbolice liczb pisał także Izydor z Sewilli. W *Etymologiach* (3,4,1) podkreślił ich znaczenie w egzegezie Pisma Świętego. Inne dzieło Izydora – *Liber numerorum* – zawiera syntezę średniowiecznej wiedzy o alegorycznym znaczeniu liczb występujących w Piśmie Świętym. Utwór ten jest jednocześnie recepcją wcześniejszych założeń Augustyna i Marcjana Kapelli. Tzw. święta matematyka nie była obca także Bedzie Czcigodnemu, który w podręczniku *De temporum ratione* ustanowił średniowieczny system komputu. Symboliką liczb zajmował się również Alkuin. W traktacie biblijnym *De comparatione numerorum Veteris et Novi Testamenti* roztaczał rozważania nad liczbową strukturą rzeczywistości biblijnej. Następnie – współczesny Dhuodzie – Hraban Maur w *Enarrationes in librum numerorum*, parafrazując Izydora z Sewilli, podkreślał siłę i znaczenie liczb. Dodatkowo Hraban opracował na potrzeby duchowieństwa karolińskiego *Liber de computo*. Dzieło to oparte było na wspomnianym podręczniku Bedy.

⁶⁵ A. Kijewska, *Czasy świętego Brunona z Kwerfurtu okiem historyka filozofii*, w: A. Kopiczko (red.), *Święty Brunon. Patron lokalny czy symbol jedności Europy i powszechności Kościoła*, Olsztyn 2009, s. 81.

⁶⁶ E. Gilson, *Historia filozofii chrześcijańskiej w wiekach średnich*, tłum. S. Zalewski, Warszawa 1966, s. 72.

⁶⁷ Mdr 11, 20.

⁶⁸ A. Kijewska, *Święty Augustyn*, Seria: Myśli i Ludzie, Warszawa 2007, s. 204.

⁶⁹ G. D’Onofrio, *Historia teologii. Epoka średniowiecza*, t. II, przeł. W. Szymona, Kraków 2005, s. 69–70.

[...] w imieniu – Deus – zawarte są dwie sylaby i cztery litery⁷⁰. Gdy te odkryjesz i przeczytasz, cóż innego powiesz jeśli nie to, że to niezwykle słowo zawiera w sobie wielką tajemnicę. [...] Mianowicie nasza litera D, od której zaczyna się imię Deus, u Greków jest nazywana deltą — Δ. Wyrażona zgodnie z ich porządkiem liczenia⁷¹ zawiera w sobie liczbę – cztery, liczbę doskonałości; zapisana zgodnie z naszym łacińskim systemem jako znak – D, wznosi się ku sumie 500. Tej przypisana jest także najświętsza tajemnica⁷².

I dalsze rozważania pisarki:

Liczba pięć odnosi się do pięciu zmysłów cielesnych, oczywiście do wzroku, słuchu, smaku, powonienia i dotyku; liczba cztery mieści w sobie cztery cielesne doznania – ciepło, zimno, wilgoć i suchość bądź też cztery cnoty, które powinno się posiadać, mianowicie: sprawiedliwość, odwagę, roztropność i powściągliwość; także nauki czterech ewangelistów, które powinno się pojąć i przestrzegać, cztery strony świata czyli wschód, zachód, północ i południe. Liczba trzy zawiera w sobie perfekcyjną Trójcę, którą pojmuje się w najwyższym znaczeniu jako Bóg Ojciec, Syn i Duch Święty, także jako trzy dary – nieskazitelna zdolność myślenia, świętą mowę i doskonałość w działaniu, a te wszystkie dzięki Temu, Którego nazywa się Bogiem. Liczba dwa, oznacza dwa życia, to znaczy czynne i kontemplacyjne, także dwie cnoty, myśl i działanie, które podlegają dwóm boskim przykazaniom, oczywiście miłości względem Boga i miłości względem bliźnich. Natomiast liczba jeden, która przewyższa wszystkie pozostałe, pojmij, że odnosi się do Tego, Który nazwany jest Bogiem⁷³.

Consumatum est⁷⁴

Dziełu nakreślonemu w Uzès zarzuca się niedoskonałość językową. Łacina Dhuody – zdaniem językoznawców – przybiera miejscami niezgrabną postać. Cechują ją fragmentaryczny niedowład fleksyjny i składniowy. Taki stan

⁷⁰ Jest bardzo prawdopodobne, że Dhuoda inspirowała się tutaj naukami Augustyna i jego komentarzem do Ewangelii według św. Jana – *In Iohannis evangelium tractatus* 29,4 lub też *Questiones in heptateuchum* 2,120.

⁷¹ W alfabecie greckim i hebrajskim kolejne litery alfabetu służyły do zapisu liczb.

⁷² *LM I*, 5, s. 62: „Ad nomen qui dicitur Deus, duae continentur sillabae et quatuor litterae. Cum has inveneris et legeris, quid aliud dicis nisi: Deus hoc magnum admirabilem continet sacramentum? [...] D. enim nostra, a quo Dei incipit nomen, apud Graecos vocitatur Δ, delta. Nam id expressa, secundum illorum compoti elementa, quaternarium perfectionis continet numerum; secundum latinitatem quoque nostram, praescripta D. quinquies centum erigit ad summum. Et hoc non vacat a sacrosanto misterio”.

⁷³ *LM I*, 5, s. 64: „[...] quinarius enim ad quinque corporis sensus, videlicet visu, auditu, gustu, odoratu et tactu, pertinet custodiendum; quaternarius vero ad IIII, sive per quatuor elementa corporum, hoc est calidam, frigidam, humidam et siccam, in se retinendum; sive per quatuor virtutes, videlicet iustitiam, fortitudinem, prudentiam et temperantiam, in se custodiendas; vel quatuor evangelicorum dicta; per quatuor mundi partes, hoc est oriens, occidens, septentrio atque meridies, in se intelligendam custodiendamque agnoscat. Ternarius quoque perfectum trinum continet numerum, quod intelligitur ad summum Deus, Pater et Filius et Spiritus Sanctus; sive tria data haec sunt: cogitatio munda, locutio sancta, opus perfectum, et haec omnia per ipsum qui dicitur Deus”.
⁷⁴ Odniesienie do słów Dhuody, która w ten właśnie sposób wieńczy swe dzieło, używając cytatu zaczerpniętego z Ewangelii według św. Jana – *Dokonano się* (J 19,30).

rzeczy – paradoksalnie – nie dyskredytuje autorki ani także nie powoduje zdeprecjonowania samego dzieła. Dhuoda kolorytem swego języka dowiodła, że jej łacina była żywym i ewoluującym systemem komunikacyjnym. Swe nieco „odmienne” pisarstwo uprawiała w czasach niezwyklej dbałości o poprawność łaciny. Reforma karolińska miała powstrzymać zamęt stylistyczny w liturgii, administracji i w literaturze. Pionierom odnowy udało się wypracować „wypolerowaną przejrzystość” języka łacińskiego, ale jednocześnie doprowadzili oni do zerwania łączności pomiędzy językiem a rozwojem społeczeństwa. Łacina została ograniczona do piśmiennictwa i liturgii, miała stać się już na zawsze językiem martwym⁷⁵. W tym kontekście starania pisarskie Dhuody nabierają bardzo indywidualnych właściwości. Z ogromną determinacją starała się wyrazić myśli na swój bardzo osobisty sposób⁷⁶. Zmagala się z pisarstwem bez presji przebiegającej pod hasłem – „poprawność ponad wszystko”. Dzięki temu uzyskała efekt niekonwencjonalności i oryginalności. Dhuodzie udało się wyrazić całą głębię i żarliwość swej religijności, a także miłości macierzyńskiej. Zrobiła to w jedyny znany dla siebie sposób, otworzyła przed czytelnikiem swoją duszę. Chwytając za pióro, miała świadomość braku swych pisarskich kompetencji. Nazywając siebie „kobietą cieniem”⁷⁷, wniosła do literatury prawdziwy topos skromności.

Potrzeba pisania i kontemplowania Boga okazały się jednak silniejsze. Wbrew ograniczeniom leżącym w środkach wyrazu, Dhuoda stworzyła wielopłaszczyznowe dzieło, w którym naprzemiennie wcielała się w rolę lirycznej poetki, gawędziarki, a także nauczycielki. Czytelnikowi dała możliwość obcowania z rozważaniami natury etymologicznej, numerologicznej i egzegetycznej. Determinacja literacka pozwoliły jej na eksperymentowanie, wprowadzanie neologizmów, akrostychów oraz słów greckiego i hebrajskiego pochodzenia. Dopiero w tak strukturalnie złożonym dziele udało się jej zamknąć pełnię wiedzy o otaczającym ją świecie. *Liber manualis* stanowi więc sumę wiedzy teologicznej i moralnej oraz syntezę duchowości. Jest bardzo silnym w wymowie zbiorem refleksji religijnych, których podjęła się kobieta świecka. Siła przekazu

⁷⁵ E. Auerbach, *Język literacki i jego odbiorcy w późnym antyku łacińskim i średniowieczu*, tłum. R. Urbański, Kraków 2006, s. 110–111.

⁷⁶ P. Dronke, *Women Writers of the Middle Ages. Critical Study of Texts from Perpetua to Marguerite Porete*, Cambridge 1984, s. 36.

⁷⁷ „[...] jestem słaba niczym cień”, *LM I*, 4, s. 62. Swoją drugorzędność i świadomość ułomności, którą posiada z racji bycia kobietą podkreślała na każdym kroku. Mówiła, że reprezentuje słabą płęć, por. *Liber manualis, Incipit prologus*, s. 46. Konkludowała także: „Brakuje mi zrozumienia dla wielu oczywistych spraw, które pozostają dla mnie wciąż nieodkryte”, por. *Liber manualis, Incipit prologus*, s. 46; a także: „[...] ja Dhuoda (jestem) słaba, ospała i niepewna i zawsze kieruję się w otchłań”, *Liber manualis II*, 3, s. 78.

tkwiąca w traktacie spowodowała, że Dhuoda jako jedyna wczesnośredniowieczna autorka uniknęła anonimowości. *Liber manualis* porusza kolejne pokolenia czytelników, pozwala przelotnie zajrzeć w serce i duszę tęskniącej matki, która ukojenie znalazła w miłości do Boga.

**LIBER MANUALIS OF DHUODA, THE DUCHESS OF SEPTIMANIA
(CA 803–843), AS AN INSTRUCTION AND TESTIMONY
TO THE CONTEMPLATION OF GOD**

(SUMMARY)

Present-day readers owe everything they know about this erudite Frankish duchess from Septimania to *Liber Manualis* (*Handbook*), a very original work she left, dedicated to her son William. The book is unique because Dhuoda was the only woman in ten centuries to hand down such a personal testimony to her writing to history. She compiled this work in a genre very popular among Carolingian scholars, the so-called *speculum* – the mirror. At the same time, this genre has a rich literary tradition dating back to antiquity. The dramatic circumstances in which the young aristocrat found herself became the impulse for her to compose the *Handbook*. Brutal internal politics took her beloved sons away. The physical separation from her closest family became a source of unspeakable longing and suffering for Dhuoda. The didactic work which she decided to write in the face of such great emotions became a kind of a spiritual link between a loving mother and her sons staying far away. The spiritual testament created by Dhuoda is the result of deep reflections on Christian love. It is a moral and religious instruction for her children. The book of the Frankish aristocrat became the first such personal testimony to meditation of God by a layperson. It contains numerous advice on earthly and spiritual matters. It is an extremely creative masterpiece which the duchess decorated with maternal and didactic issues based on the Christian truth about mercy. An analysis of the treatise tells us that the only source of Dhuoda's strength and hope was her love for God. According to the author, every righteous deed of man is an elaboration of thanks in the adoration of God and she tried to pass on this kind of rule to her descendants. Dhuoda not only contemplates God by herself, but also suggests how to get closer to *sacrum*. Thus, *Liber manualis* gives us the possibility of fleeting insight into the heart and soul of a very miserable, but at the same time deeply devout, woman living in the Middle Ages.

**LIBER MANUALIS VON DHUODA HERZOGIN VON SEPTIMANIEN
(ETWA 803–843) ALS LEITFADEN UND ZEUGNIS
DER KONTEMPLATION GOTTES**

(ZUSAMMENFASSUNG)

Alles, was über die fränkische Herzogin von Septimaniern bekannt ist, entstammt ihrem Werk – *Liber manualis* (Handbüchlein). Die Autorin widmete dieses Werk ihrem Sohn Wilhelm. Die Einzigartigkeit des Büchleins besteht darin, dass Dhuoda zehn Jahrhunderte lang die einzige Frau war, die ein persönliches Zeugnis ihrer Arbeit schuf. Ihr Werk zählt zu einer Gattung, die bei den karolingischen Gelehrten sehr beliebt war, dem sogenannten „*Speculum principis*“ – Fürsten-

spiegel. Gleichzeitig hat diese Gattung eine reiche Tradition in der Literatur des Altertums. Die dramatischen Umstände waren bedeutsam für dieses Werk: Brutale Innenpolitik nahm Dhuoda ihre geliebten Söhne. Die physische Trennung von geliebten Menschen ist die Quelle Dhuodas unbeschreiblicher Sehnsucht. Das Werk, das sie im Angesicht großer Emotionen entschied zu schreiben, war wie eine geistige Verbindung zwischen ihr als liebender Mutter und ihren Kindern. Das geistliche Testament, das Dhuoda schrieb, ist das Ergebnis einer tiefen Reflexion über die christliche Liebe. Es ist eine moralische und religiöse Unterweisung für die Kinder. Die Arbeit der fränkischen Frau war das erste persönliche Laienzeugnis einer Gottesmeditation. Es enthält eine Reihe von Hinweisen in Bezug auf weltliche und geistliche Probleme. Die Analyse des Werkes legt nahe, dass die einzige Quelle der Kraft und Hoffnung für Dhuoda die Liebe zu Gott war. *Liber manualis* gibt die Möglichkeit, Einblick zu nehmen in das Herz und in die Seele einer sehr unglücklichen, aber tief religiösen Frau, die im Mittelalter lebte.